№ 228. Kraków 6 Października — Czwartek. Rok 1853.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Peniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
w KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
rzyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☛ Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 5 października.

Wątpliwości nie ulega, że jedną z plag dziennikarstwa są fałszywe wiadomości. O ile one w ułomności ludzkiéj mają źródło, są do wytłómaczenia. Lecz tych które pochodzą ze złośliwości, które umyślnie są ukute, z postanowienia naprzód powziętego, które się ciągle powtarzają i ciągle w jednym przedmiocie, takich nigdy dosyć potępić nie można.

Do takich należą fałszywe wiadomości o Rzymie i państwie papiezkiém. Nieprzebrana jest w téj mierze wytrwałość niektórych organów publicznych. Nie ma dnia prawie aby przerzucając dzienniki, szereg nieraz dosyć liczny ułożyć z nich się nie dało. Ukazują się one zawsze najprzód w pismach nie religijnych lub przewrotną dla społeczeństwa dążność, chociaż ukrytą mających. Raz w raz powtarzane, pomimo całéj ostrożności, nieznacznie przechodzą z pewnemi odmianami, lub zastrzeżeniami do innych dzienników które nie są bynajmniéj antysocyalnemi, ani też wyraźnemi nieprzyjaciołmi kościoła. Z tych nakoniec dostają się nawet do pism poświęconych obronie interesów społeczności i religii. Tym sposobem wiadomości fałszywe najwięcéj nawet przesady lub najmniéj prawdopodobieństwa mające, zręcznie i uparcie przeprowadzane, są jeszcze niebezpieczne, i nie można dosyć przeciwko nim mieć się na baczności. Wiadomo bowiem jak truadno wprowadzoną raz w błąd opinię publiczną odwieść od powziętego uprzedzenia. Na dziesięć osób które uwierzyły wiadomości, jedną zaledwie odwołanie dojdzie, a i ta czasem woli przy pierwszéj pozostać wersyi choćby dla tego samego, że tak wygodniéj.

Fałszywe wiadomości o krajach Ojca Śgo tak obszernie w ostatnich czasach rozpisane, które nam tych słów kilka nastręczyły, spowodowały *Giornale di Roma*, organ urzędowy rzymski, do poświęcenia trzech numerów na zbicie wszystkich krążących błędów i przesadnych wieści. Nie mamy potrzeby powtarzać ich tutaj, ani przytaczać obrony rzeczonego dziennika, bośmy wieści po większéj części w kolumnach naszych nieumieścili, a te które się wkradły pomimo naszych najlepszych chęci, oddawna już odwołaliśmy. Lecz zapisujemy tu tylko to cośmy z prawdziwą wyczytali pociechą, że w państwach do Stolicy Apostolskiéj należących pożądana panuje spokojność; jak niemniéj, że sprowadzone do prawdy szczegóły o ostatnim spisku, wykazują, że niemiał tak olbrzymich rozmiarów w samym Rzymie, przynajmniéj pod względem osób do niego należących.

W szeregu artykułów ogłoszonych przez dziennik *Kreuzzeitung*, z których kilka podaliśmy pisząc o wolności Kościoła w Hollandyi, znajdujemy następujący. Mieści on kilka uwag o szkole, które chętnie bardzo przenosimy do pisma naszego:

Z Kościoła do Szkoły droga nie powinna być daleką: przeto naprzód zwracamy się do tego zakresu życia. I szkoła bowiem wymaga dzisiaj nader mądréj i zarazem głębokiéj uwagi, jeżeli wady jéj mają być uleczone, jeżeli ma ona być *oswobodzoną* z tego wszystkiego, co jéj zawadzało do spełnienia wielkiego swego zadania. Czem Szkoła być powinna? Chodownią na chwałę Boga i zbawienie ludzi. Tu rzuca się nasienie z którego owoce dzieci nasze zbierać będą, tu między się farby do obrazów naszéj przyszłości.

Wróćmy się myślą ku dniom naszéj młodości. Jakże silnemi były popędy przez nas otrzymane tak do dobrego jak i do złego w owych czasach, kiedy serce szybko i ochoczo przyjmuje nastręczające mu się wrażenia! Czemu przypominamy sobie niejednego nauczyciela z szczególną lubością i przechowujemy mu w sercu najwyższą wdzięczność za to, co umiemy i na co nas stać? Może na czole jego nie było szeroko wyciśnionéj pieczęci umiejętności, ale pewnie posiadać on musiał coś z owéj niebieskiéj mądrości, z któréj płyną wszystkie błogosławieństwa dla nauczyciela i ucznia.

Uczyć, ale i *wychowywać* winien nauczyciel. Oboje wciąż w nierozłącznem nawzajem oddziaływaniu, tak jak słońce co kulę ziemską nie tylko *oświetla*, ale ją i *ogrzewa*.

Z zapoznania téj prawdy wyszło głównie złe na które obecne pokolenie choruje i które się teraz szeroko po naszych szkołach rozpościera. Słuszne poznanie szkody i energiczny ratunek potrzebnemi są nadewszystko. Żadnéj nauki bez karności.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 1 października.

ꝏ Wejście sześciu okrętów francuzkich i angielskich do Bosforu, które wywołało taki hałas w dziennikach paryzkich i londyńskich jest prostém i logicznem następstwem zawikłanéj, niepewnéj i nielogicznéj polityki tych dwóch gabinetów w sprawie turecko-rosyjskiéj. Krok ten nie ma nic innego na celu jak obronę chrześcian zamieszkałych w Carogrodzie na przypadek powstania ze strony Muzułmanów. Nie jest on ani zerwaniem traktatu 1841 r. ani demonstracyą przeciwko Rosyi, ani odpowiedzią na zajęcie Multan i Wołoszczyzny przez wojska rosyjskie. Gabinety paryzki i londyński po oświadczeniu że w zajęciu tych prowincyj nie widziały *casum belli*, po wejściu do konferencyi w Wiedniu i po wspólnych z Austryą i Prusami naleganiach w Carogrodzie na przyjęcie bezwarunkowe przez Sułtana noty czterech państw pośredniczych, musiały myśleć o zabezpieczeniu w Carogrodzie osób i własności tych, którzy przez przyjęcie lub odrzucenie tejże noty na niebezpieczeństwo wystawionymi byćby mogli. Rosya i Austrya uznały słuszność téj troskliwości i wysłanie części floty do Carogrodu nastąpiło nie tylko bez żadnéj z ich strony oppozycyi, ale nawet z ich poprzedniem przyzwoleniem. Stan kwestyi przez to bynajmniéj się nie zmienił. Tak teraz jak i przedtém cztery pośrednicze państwa mniéj lub więcéj energicznie nalegać będą na Portę żeby notę wiedeńską bez odmian przyjęła. Lecz i to pewna, że w razie oporu Sułtana, flota francuzko-angielska ani się za nim ani przeciw niemu nie oświadczy.

N. Pan wrócił wczoraj nad rankiem z obozu pod Ołomuńcem i pracował w ciągu dnia z ministrem spraw zagranicznych.

Berlin 2 października.

† Uważnego czytelnika dzienników wiedeńskich uderza niemało rzadka i nadzwyczajna łaskawość, z jaką niektóre z nich, czyniąc uwagi nad zjazdem ołomunieckim, prze-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WYCIECZKA W TATRY.

(Ciąg dalszy).

Spuszczając się zwolna z góry Obidowéj, mieliśmy widok obejmujący w całéj szerokości i długości dolinę Nowotarską. Pod naszemi nogami widać było miasteczko, a daléj liczne włości rozsiane gęsto na całéj przestrzeni, mającéj piętno zwykłych naszych równin, a nie górskich okolic. Kto niewidział Tatrów, nigdy sobie zapewne niewyobrazi, żeby przystęp do nich tworzyła trzymilowa płaszczyna; a tymczasem natura, nito efektowy artysta, pozwoliła sobie gwałtownego kontrastu, jakby dla podniesienia tego muru skał, jaki przed nami się wznosi. — Dolinę nowotarską przyrównałbym do przedmowy napisanéj spokojnie, rozsądnie, logicznie, stylem gospodarskim; a samo dzieło, pełne wulkanicznych i namiętnych wybuchów, pełne egzaltacyi i romantycznego nieładu zaćmionego niezrozumiałemi przenośniami i stylem rozbujałym — do Tatrów. Rzeczywiście przyglądając się im zdaleka, niebywszy w nich nigdy, tysiąc dziwactw roi się o ich tajemniczości; co chwila jakaś nowa, niespodziewana uderza cię dekoracya: jeżeli niektóre wierzchy draśnie promień słońca, ujrzysz ametystowe ściany, ujrzysz kobierce aksamitne papużéj zieloności, lub śnieżne płaszczyzny iskrzące się jak na tęgim mrozie... Niechże się ma na słotę, na tle ich brudno-szafirowém co chwila przelatuje biały obłok, który poszarpany ostremi szczyty w dżdżystą rozpryskuje się gazę... lub tu i ówdzie kita dymu białego wystrzeliwszy ni to wulkan, zbiera się i tworzy chmurę, która wyrusza z tego arsenału jak park artyleryi zbrojny w nawałnice, pioruny i grady. — Zgoła skały te wydają ci się istotą żyjącą, mającą swoje napady gniewu, wesołego uśmiechu i ponuréj zadumy... Całe dnie mógłbyś trawić patrząc na ich oblicze i przyzwawszy w pomoc niewielką nawet dozę fantazyi malowniczéj, wyobrażać sobie ogromne jakieś miasta z cyklopskiemi murami nito Babilon lub Niniwę; to znowu stek samych katedr średniowiekowych z kończystemi dachy i wieżycami; to zamczyska feudalnych baronów ze zwodzonemi mosty, blankami i pinionami, z których wyglądają oczekujące na powrót rycerzy dziewice... a jeśli nie to i nie owo, tedy zawsze jakąś krainę pełną tajemnic, cudów, zjawisk, strachów i niespodzianek, słowem siedzibę istot nadzwyczajnych grających rolę we wszystkich bajkach i balladach, jak olbrzymy, karły, boginki, dziwożony, czarnoksiężniki, czarownice i straszące mnichy, a jeźli jeszcze i tego niepotrafisz sobie wyobrazić, tedy koniecznie przypuścić musisz bandę walecznych i wspaniałych rozbójników, co to obdarłszy bogatych dają ubogim, co to umieją grzecznie obchodzić się z damami, i rozkochiwać je pod przybraném nazwiskiem jakiego podróżującego książęcia.

Takie to rojenia rodziły się w méj duszy gdym się przypatrywał ze wzgórza, na którem stoi kościołek ś. Anny tuż pod miasteczkiem. Już słońce ma się ku zachodowi: jutro więc sprawdzić mi przyjdzie na miejscu czy moje rojenia odpowiedzą rzeczywistości. Ale jakżeż nic mię nieciągnie do tych białych jednostajnych domków Nowegotargu wyglądających tak nowo, tak bez charakteru, jakby żadnéj niemiały przeszłości. Jedna tylko wieża kościoła farnego, wysoka i niezgrabna mówi coś o dawniejszych czasach.... Wszakże ów drewniany, pochylony kościołek ś. Anny na dawną budowę zakrawa; obejrzę go, tem więcéj, że się doń wiąże legenda o rozbójnikach, którzy mieli w Węgrzech ukraść obraz ś. Anny, tu go przenieść i kosztem własnym (ma się rozumieć ze złupionych skarbów) wystawić ten kościołek. Nie mógłem się dowiedzieć do którego wieku odnosi się jego fundacya; to jednak pewna, że i rozbójnicy niebardzo wtedy musieli w pieniądze opływać, kiedy się niezdobyli na wspanialszą budowę.

We środku nic niema godnego uwagi, przeciwnie wszystko najordynarniejsze, nieświadczące ani o przyrodzonych talentach goralskich budowniczych, rzeźbiarzy i malarzy.... Zawszem przypuszczał, a przynajmniéj przypuszczać pragnąłem, że górale tutejsi obdarzeni bystrym umysłem i żywą fantazyą, powinni z drzewa wyrabiać rzeźby, jak to często spotykać można u plemion góralskich Szwajcaryi, Tyrolu i Szwarcwaldu..... Przy małem zatrudnieniu w polu, a w lecie przy paszeniu bydła na halach, jakżeby użytecznie ten czas mogli zapełniać rzeźbieniem różnych drobnostek — szczególniéj chłopaki co to lubią bawić się nożykiem.... Dlatego też mając głowę tą myślą nabitą, zaraz rozpytywałem się w Nowymtargu czy nieznajdę jakich wyrobów góralskich szczególniéj rzeźby z drzewa?.. Lecz kupiec wzruszył tylko ramionami i pokazał mi z uśmiechem politowania dwie półłokciowe lalki wyobrażające górala i góralkę pomalowanych jaskrawemi farbami.

— Więc to jest wyrób góralski? zapytałem — ale cóż znaczą te do boku przylepione kosze?

— To na trociny, lub piasek — odpowiedział kupiec

— Jakto? nierozumiem....

— Bo to są panie, spluwaczki....

Przyznam się że mi rumieniec wstydu wystąpił za tych biednych górali, którzy rzeźbią na to swą postać, ażeby być oplutemi.... Biedacy! czyżby nieczuli tego, że ich Pan Bóg tak pięknie stworzył, że niewiem nawet czy te Greki

mawiają o Prusiech. Uprzejme przyjęcie Księcia Pruskiego przez obu Cesarzów, oddawane mu wysokie honory przez naczelników wojskowych, odwiedzenie go w jego namiocie czy kwaterze przez Monarchę Rosyi, przyjazd do Wiednia — szczegóły, które się same przez się tłumaczą, to przez pokrewieństwo, przyjaźń, etykietę pomiędzy osobami krwi panującéj, to zresztą przez tę okoliczność, że Książę Pruski był w Ołomuńcu w charakterze oficyalnym jako inspektor kontyngensu austryacko-niemieckiego — wszystkie te szczegóły nabywają w dziennikach wiedeńskich jakiegoś wyższego znaczenia, a następstwem ich koniecznem jest naturalnie, w dzisiejszém położeniu Europy i sprawy wschodniéj, równie pożądany jak konieczny wniosek, powtórzony za dziennikami wiedeńskiemi i przez tutejszą *Kreuzzeitung* i przez korespondencyą wawszą wiedeńską: że „zjazdu *dwóch* Cesarzów w Ołomuńcu pierwszym i najważniejszym skutkiem jest, potwierdzenie ścisłe i stanowcze dawnego przymierza między Prusami (których monarcha ani osobiście ani przez „alterum ego" nie był w Ołomuńcu), Rosyą i Austryą." „Przegląd polityczny" *Czasu*, bystry i skrupulatny jak zawsze w rozbiorze wiadomości bieżących, przyjął doniesienie powyższe z słuszną ostrożnością. Nie ma ono za sobą do téj chwili żadnych autentycznych danych. Przymierze tak wielkiego znaczenia, w tak ważnéj politycznéj konstelacyi, jaką jest dzisiejsza, prosty rozum wskazuje, że nie mogło być zawarte ani potwierdzone w nieobecności trzeciego sprzymierzeńca w Ołomuńcu. Jest ono dziś może czémś więcéj, niż życzeniem. Z wielkiem podobieństwem do prawdy przypuścić nawet można, że, na przypadek ogólniejszych zawikłań Europy, Prusy teraz już są zdecydowane, stanąć po stronie dwóch dawnych swoich sprzymierzeńców. Lecz dopóki sprawa wschodnia nie będzie zagrażała ogólnemu pokojowi europejskiemu, dopóki toczyć się ona będzie w granicach sporu pomiędzy Rosyą a Turcyą; jest rzeczą nie trudną do pojęcia, że Prusy, przed czasem i bez potrzeby, obecnego biernego, nie chcę jednak mówić bezczynnego, stanowiska swego dla niepewnych zmian, widoków i następstw sprawy wschodniéj nie poświęcą. Samo geograficzne położenie Prus zabrania im, cały punkt ciężkości w polityce swojéj przechylać na wschód. Toż samo położenie nie dozwala im, przenosić go jedynie na zachód. Ten sam wzgląd panuje prawie we wszystkich zewnętrznych i wewnętrznych sprawach tego stosunkach, nawet w religijnych. Bo kościół ewangielicki stoi, rzec można, w środku pomiędzy dwoma wielkiemi kościołami, wschodnim i zachodnim. Utrzymanie pewnego rodzaju równowagi pomiędzy temi różnemi stosunkami, jest dla Prus warunkiem bytu, którego żaden z ludzi stanu, stojących u steru rządu, nawet gdyby wyszedł z łona stronnictwa krzyżowego, spuścić z oka nie poważy się. Prusy wzrosły utrzymaniem téj równowagi w politycznéj i historycznéj swéj egzystencyi. Opuszczały ją w chwilach gwałtownych okoliczności, wracały do niéj, gdy kryzys przesilenia minęła. Polityka oczekiwania może dla innych państw mniejszego rozmiaru być zgubną, dla Prus, które o własnych siłach stać mogą, jest jedynie bezpieczną, pożyteczną i zbawienną. Mąż trzymający od kilku lat wodze rządu w swém ręku, powiedział niegdyś w krytyczniejszéj niż obecna chwili: „silnemu wolno cofnąć się dwa kroki w tył". Z pewniejszym i przeważniejszym przycisłkiem może on powiedzieć dziś: „silnemu wolno oczekiwać". Mniemam, że rząd pruski w sprawie wschodniéj dotąd jest na stanowisku oczekiwania, i że z gabinetami austryackim i rosyjskim, oprócz stosunków znanéj przyjaźni, żadnych dotąd na wszelkie w zewnętrznéj polityce europejskiéj wypadki nie zawarł umów, któreby wolę jego krępowały. Mogę się mylić, ale, abym się o tém przekonał, muszę mieć przed sobą inne premissy, jak dowolne dzienników przypuszczenia i zapewniania na chybi trafi. — Że dzienniki niemieckie, podobnie jak angielskie i francuzkie, głównie się dotąd zajmują przejściem części floty angielsko-francuzkiéj przez Dardanelle, dowodzi to wielkiéj ważności tego wypadku. Wobec wyraźnéj osnowy traktatu 1841 r. tłumaczenie go koniecznością obrony chrześcian odpowiada zupełnie tłumaczeniu potrzeby zajęcia Księstw Naddunajskich. W każdym razie stanowisko państw zachodnich znacznie się polepszyło, i kto wie, czy demonstracya ich nie przyczyniła się do tego, że wiadomości z Ołomuńca więcéj tchną nadzieją utrzymania pokoju, niż się tego początkowo spodziewano. Z Anglii znów powtarza się wiadomość, że ministeryum bliskiem jest zmiany. Palmerstona stawia opinia na czele nowego gabinetu. — W sprawie smyrneńskiéj nadeszła z Ameryki depesza donosi, że mimo przedstawień Rosyi i Francyi, kongres dał racyę swemu kapitanowi. To prowadzi coraz więcéj do poróżnienia Europy z Ameryką.— Bank tutejszy podwyższył disconto do 5%. Toż samo stało się w Lipsku i innych miastach niemieckich. Ceny zboża ciągle się podnoszą. Cholera stoi w równi. Powietrze zimne.

Paryż 1 października.

Według zdania *attachés* ambassady tureckiéj w Paryżu, ostatnie wypadki sprawy wschodniéj tak się tłumaczą. P. de la Cour odebrał od miesiąca instrukcye, dające mu moc powołania floty, kiedy lord Redcliffe ich nie otrzymał. Dla tego to p. de la Cour okazywał więcéj ducha inicyatywy i ciągnął za sobą lorda Redcliffe; dla tego to lord Redcliffe gniewał się i groził daniem dymissyi. Ale od dni ośmiu rzeczy całkiem się zmieniły. Skoro odcień pokojowa gabinetu angielskiego przekonała się z memorandum hr. Nesselrodego że Rosya nie odstępuje od dawnych wymagań, zformułowanych w *ultimatum* ks. Menszykowa, wtenczas lord Clarendon przesłał lordowi Redcliffe instrukcye do powołania floty. Instrukcye te odbierze lord Redcliffe d. 3 lub 4 b. m. Czy instrukcye te znajdą już floty sprzymierzone pod Stambułem, o tém, jako bliżsi, dowiecie się przedemną.

Co do jądra sprawy wschodniéj, *attachés* ambasady tureckiéj tak rozumują: Memorandum hr. Nesselrodego ogłoszone w tłumaczeniu przez berlińską *Zeit*, a które *Assemblée Nationale* podaje dziś w oryginale jaki odebrała z ambasady rossyjskiéj, pok zując dawne wymagania Rossyi, sprawiło, że Anglia i Francya odstąpiły od noty wiedeńskiéj i pochwaliły modyfikacyę zaproponowane przez Turcyę. Według opinii w tutejszéj ambasadzie tureckiéj, jeżeli Austrya postąpiła inaczéj, wyszło to w przekonaniu, że memorandum hr. Nesselrodego ulegnie modyfikacyi. Hr. Buol zrobił nadzieję, iż otrzyma w Ołomuńcu od Cesarza Rossyi wytłómaczenie *memorandum*, które zaspokoi Anglią i Francyą. Na téj nadziei spoczywać ma dziś sprawa wschodnia i pokój. Czy hr. Buol wspólnie z lordem Westmoreland i bar. de Bourquenay, otrzymał spodziewane wyjaśnienie? jest to rzecz dotąd bardzo wątpliwa. *Journal de Francfort* głosi, że Rossya nie opuści Mołdo-Wołoszczyzny, tylko pod trzema warunkami: 1° wydalenie emigrantów; 2° odwołanie flot z pod Stambułu i 3° podpisanie noty wiedeńskiéj; ale te warunki nie przesądzają aby Rossya miała niedać tłumaczenia memorandum hr. Nesselrodego i uspokoić zachód. Słusznie czy niesłusznie, Anglia i Francya nie spodziewają się odebrać zaspakajającego tłómaczenia. Gabinet angielski, niewyłączając lorda Aberdeen, opuścił politykę pokoju. Admirał Corry wyjechał z Portsmouth i udaje się na morze śródziemne, zostawiając jednę dywizyą, która uda się jak mówią na morze baltyckie. W razie spełznięcia na niczém kongresu ołomunieckiego, za pokój ręczyć niemożna, albowiem mogę was zapewnić, że wyższe sfery Paryża i Londynu przypuszczają myśl wojny. Lord Landsdowne, chociaż niema charakteru urzędowego, miał posłuchanie u Napoleona III. i oświadczył, iż przyszedł czas położenia granicy wszelkiéj ambicyi, i że bez wojny stały pokój jest prawie niepodobnym. Lord Aberdeen nie opuszcza ministeryum, bo zmienił sposób widzenia. Gabinet angielski rad go zatrzymuje, bo gotując się do wojny w razie zerwania pokoju, chce mieć w swoim gronie człowieka używającego jeżeli nie reputacyi znakomitego męża stanu, to reputacyi pokojowego kunktatora, tak dogodnego dla handlowéj Anglii. Gabinet angielski pozostaje w dawnym stanie, tj. w stanie koalicyi, którą skleiła obawa napadu Francuzów, a którą utrzymuje obawa wojny z Rossyą. Z tego powodu, na meetingu w Glasgowie, lord Palmerston przemówił za lordem Clarendonem. Dziennik *Débaty* wzięły to za znak, że i lord Palmerston jest za pokojem, kiedy mowa lorda Palmerstona była tylko znakiem, że lord Clarendon i Aberdeen zmienili swe przekonania, i że w chwili stanowczéj wszyscy ludzie stanu w Anglii winni się kojarzyć na polu obowiązku i patryotyzmu. W sensie lorda Palmerstona przemówił także p. Gladstone na meetingu w Inverness. Obydwaj ministrowie chcą pokoju, ale z honorem Anglii. Anglicy, dawniéj tak pokojowi i niedowierzający Francyi, żywią dziś inną dążność, którą pokazali na meetingu w Staffort, a którą okażą jeszcze wyraźniéj na gotującym się meetingu w Londynie. *Assemblée Nationale* lęka się, aby meetingi w Anglii nie zamknęły wrót prowadzących do pokoju. Wyrzuca on także rządom Francyi i Anglii, iż postępowały nierozważnie i nieprzewidziały tego co się dzieje. Wyrzut *Assemblée Nationale* jest słusznym i upowodowanym, ale dotyczy tylko lorda Aberdeen, którego *Assemblée Nationale* wziął od dawna pod swą szczególną protekcyą.

Polityka Napoleona IIIgo tryumfuje. Chce on pokoju, ale z godnością i honorem Francyi. Rząd francuzki gotuje się do zrobienia pożyczki, nie już 50 lecz 300 milionów. Czy to podobieństwo wojny, czy zamiar zrobienia pożyczki, czy choroba umysłowa Benedykta Fould, brata ministra, czy wreszcie niesnaski i rywalizacye wewnętrzne, sprawiły, że zmiana ministerstwa jest nieuchronną. Achilles Fould ma opuścić ministeryum Stanu i poświęcić się prowadzeniu banku rodzinnego, który dotąd prowadził Benedykt Fould. Hr. d'Argout, minister L. Filipa, a dziś regent banku, używający powagi na bankierskim placu Paryża, ma wziąść tekę ministeryum finansów i zakontraktować pożyczkę. P. Bineau zastąpi hr. d'Argout w banku, a p. de Persigny Achillesa Fould. P. Baroche może zastąpić p. de Persigny. Kto wie, czy w téj kombinacyi ministeryalnéj p. Dupin nie pochwyci prokuratorstwa sądu kasacyjnego. Choroba umysłowa Benedykta Fould bardzo giełdę zajmuje, szczególniéj Rotszylda, rywala banku ruchomego. Benedykt Fould był jednym z najpierwszych finansistów paryskich, i on tylko mógł przeciw Rotszyldom wystąpić. Rotszyld wygrał ostatecznie sprawę. Mówią, że ambicya, nienawiść do Rotszylda i

---

na rzeźbach Partenonu, mogliby się poszczycić większą urodą, harmonią i symetryą budowy ciała....

Pokazuje się, że człowiek nie zawsze umie poznać się na sobie, czyli raczéj, że różne są stopnie poznania się na sobie — jakoż podhalanin wie o tem że go Pan Bóg pięknie stworzył, i pretensyonalnie trefi sobie kędziory, ubiera świcidełkami kapelusz, koszulę, pas; umie przymrużać oczy, w częstym uśmiechu szczerzyć białe zęby— ale też i koniec na tem.... takiéj kokieteryi daleko jeszcze do uczucia i pojęcia piękności we wszystkiem, do ideału...

Nowytarg wcale mię nie zachwycił — gniewało mię to, iż niema żadnego prawie odrębnego charakteru, nie tak jak Żywiec, gdzie napotkasz drewniane domy z staroświeckiemi podcieniami o piątrkach, zbudowane w pewnym smaku bardzo malowniczym; gdzie wreszcie jest starożytny zamek datujący od Komorowskich i Wielopolskich, a nakoniec fara z podobnie, lub jeszcze wyższą wieżą niż nowotargska, lecz mające piękne ołtarze, niektóre dawne rzeźby i prześlicznie rzeźbione organy.... W Nowymtargu chodząc w dzień ze świecą nieznalazłbyś żadnego zabytku zasługującego na wspomnienie, co łatwo da usprawiedliwić tą uwagą, iż nigdy tu żaden pan nie rezydował. U nas oświata i wszelka kultura wychodziła tylko z rycerskiego stanu; sam lud, choćby tak odosobniony jak górale tutejsi, składający że tak powiem odrębną rzeczpospolitę, zbyt mało wystawioną na wpływ szlachty, niemógł przecież rozwinąć się w żadną stronę pomimo największéj swobody, jakiéj używał, pomimo niedoznawanych nigdy klęsk wojennych... Przyrodzenie dało im bystrość umysłu i żywość objęcia, oni też dary te obracają na potrzebę codzienną, daléj niesięgają myślą.... Przyczynę niedostatku téj samodzielnéj u nich kultury i twórczości, naznaczyłbym późnemu dopiero osiedleniu tych stron kolonistami z niemiec przybyłemi. Początek Nowegotargu datuje do piero od Kazimierza W. który Dytrykowi Sija daje przywilej na założenie miasta w miejscu gdzie się biały Dunajec z czarnym łączy, a oraz mianuje go wójtem dziedzicznym. Pokazuje się że Kazimierowskie osady prędko zakwitły, że porobiono drogi handlowe i z wielkim kosztem utrzymywano je, że wreszcie niepospolity był ruch w handlu przewozowym towarami idącemi z Węgier, a mianowicie z Orawy; ale już za czasów Zygmunta Starego stan Nowegotargu musiał się znacznie pogorszyć, kiedy wyraźnie tenże król poleca, aby udający się do Węgier z towarami i jadący z Węgier kupcy nowotargskim jechali gościńcem. Zygmunt III również usiłuje podnieść miasto, przeznaczając je na skład wina i innych towarów węgierskich; od niego też poczyna się usiłowanie w podniesieniu górnictwa w starostwie Nowotargskiem, gdzie jak powiada przywiléj z r. 1619: *Przez szczególną łaskę Boską, przemysł i usilność ludzką, kopalnie miedzi, srebra i innych kruszców w znacznéj obfitości odkryte zostały.*

W celu korzystania z kopalń, zawiązało się było towarzystwo liczące w swém gronie umiejętnych i doświadczonych górników — dla nich też służy ów przywiléj rozciągający się na starostwa: Czorsztyńskie i Nowotarskie. Osoby mające udział w tém przesiębiorstwie i przywiléj zlewania praw swoich na potomków po wieczne czasy, wymienione są w onym akcie, i tak: Tomasz Oborski sufragan, Stanisław Skarszewski scholastyk krak., Stan. Witowski wielkorządzca zamku krak., Piotr Koniecki, Jan Vizemberger, Krzysz. Słowikowski syndycy krak. itd. — Towarzystwo to miało te same wolności przyznane, jakie służyły kopalniom olkuskim; za to miało obowiązek dawać do skarbu jako olborę ósmy centnar oczyszczonéj miedzi, srebra szóstą grzywnę, złota trzeci funt, ołowiu 10ty centnar, cynobru 10ty funt, lazuru i innych farb część 10tą. — Podług wszelkiego podobieństwa bogactwa tych kopalń prędko musiały się wyczerpać, albo raczéj wydobywanie ich większych wymagało nakładów niż przynosiło korzyści; albowiem już Władysław IV. pozwala każdemu kto tylko chce, bez żadnéj olbory poszukiwać kruszców. — Później kopalnie te całkiem zaniedbane zostały, zapewne dla kłopotów wewnętrznych i zewnętrznych kraju; dopiero za Stanisława Augusta ostatni starosta nowotarski Fr. Rychter podstoli krak., ożywił cokolwiek przemysł urządzeniem kuźnic i zaprowadzeniem niektórych fabryk. Dalsze dzieje kopalń w tych stronach, osobliwie dzisiejszy ich stan opowiem przy Zakopaném— gdzie wydobywają i przetapiają żelazo. — Kopalnie złota i srebra wspominane przez Starowolskiego i Ładowskiego (Hist. nat. Król. polsk. T. II. str. 230), który odwołuje się znowu do świadectwa Miechowity utrzymującego, że w r. 1502 miano w górach o 3 mile od Nowegotargu odległych odkryć żyły srebra — należą ile się zdaje do legend — tem więcéj, że uczone czasów nowych poszukiwania nic takiego nieodkryły...

Tak tedy obejrzawszy Nowytarg, w którym niema nic do widzenia, pragnęliśmy jak najspiesznéj polecieć w Tatry — lecz gdy z naszym ciężkim powozem i krakowskiemi końmi ani myśleć było o leceniu — zastąpiliśmy i jedno i drugie lekkiemi goralskiemi wózkami i rzeskiemi końmi. — Ranek cokolwiek posępny wróżył nam ulewę w górach, a szczególniéj w dolinie Kościelискiéj, gdzie jak powiadali Gorale, codzień musi deszcz padać... Jedziemy tedy do Kościeliska — pięć mil dobrych z Nowegotargu — lecz droga wyborna, bo równo jak po stole...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

trudności w jakich się znajdował bank ruchomy, stały się przyczyną obłąkania Benedykta Foulda. Oficyaliści domu cesarskiego, radują się ze spodziewanego wystąpienia z ministeryum Achillesa Fould, z przyczyny, że zaprowadzał wielką oszczędność w wydatkach dworskich.

Cesarz wrócił onegdaj z podróży dość *incognito*. Przejeżdżając przez bulwary pod eskortą gidów i kirasierów nie pokazał się w oknie powozu. Podróż nie była wesołą, z powodu deszczów i okoliczności zbożowo-politycznych. Flota admirała Charner nie mogła, dla złych wiatrów, przybyć pod Boulogne. Cesarz posłał do niéj z Boulogne ministra marynarki, który ję pozdrowił w jego imieniu. Powrót Cesarza do Paryża był nagłym, z przyczyny stanu sprawy wschodniéj i niesnasek jakie się pokazały w ministeryum między partyzantami pokoju i wojny. Fould był za pokojem. P. Bineau, uwiadomiony o obłąkaniu Benedykta Foulda i konieczności zmiany ministeryum, wrócił z Hawru do Paryża. W przewidzeniu wojny, Cesarz chce wzmocnić ministeryum, szczególniéj ministeryum finansów, którém niemoże kierować p. Bineau, dawny inżynier, używający małego kredytu w świecie finansowym.

Dom Lady Holland bawiącéj obecnie w Paryżu, ściąga dyplomatów angielskich, między którymi spotyka się p. Thiers. W salonie tym przemaga opinia wojenna. Według podań z niego wychodzących, królowa Marya Amelia, która niemogła z przyczyny słabości morskiéj udać się do Hiszpanii i Portugalii i która wysiadła w Plymouth, ma udać się wkrótce przez Ostendę, Niemcy, Szwajcaryą i Piemont do Genuy, zkąd popłynie do Barcelony.

Bank londyński podniósł znowu eskomptę, ale giełda londyńska trochę się poprawiła. Pomimo podwyższenia się ceny zboża, kupcy angielscy przychodzą do przekonania, że będą mogli przebyć trudności bez kryzys finansowéj. Za giełdą londyńską giełda paryska także się w spadku zatrzymała. O podniesieniu procentu bonów skarbowych nic nie słychać. Giełdy paryska i londyńska gonią resztką pokoju, jeżeli wojna ma istotnie nastąpić. Każdy sprzedaje trochę walorów na giełdzie, aby miał czém swe potrzeby przez rok lub przez parę lat opędzić. Do przygotowań finansowych i morskich jakie obmyśla rząd francuzki, należałoby może dołączyć powołanie urlopników armii lądowéj. Czy to powołanie urlopników jest częściowém czy ogólném, niewiadomo dotąd. Dawna cena chleba została utrzymaną na miesiąc bieżący. Rada municypalna obmyśliła środki, aby różnica ceny była płaconą piekarzom w końcu każdego tygodnia. Ciągłe deszcze zepsuły klimat Paryża. Mamy dużo dyaryi i choleryn. Właściwa cholera jeszcze z Anglii nie przyszła.

Dzienniki dały niepotrzebną wagę wiadomości, że jenerał Jomini zostający w służbie rossyjskiéj, przyjechał do Paryża. Jenerał ten powrócił tylko do Paryża, w którym ciągle mieszka przy ulicy de Londres, i z którego raz na rok udaje się do Petersburga. Jenerał Jomini jest starcem, który nie zajmuje się ani ani wojskowością, ani polityką.

P. de la Rochejacquelein jest chorym. Złośliwi głoszą, że ma także obłąkanie.

Rząd neapolitański zaprowadził kwarantannę, dla uchronienia się od cholery.

Znowu zdarzył się wypadek na drodze żelaznéj. Tego razu dotknął on mieszkańców Boulogne udających się do Amiens na fetę cesarską. Dzienniki nic o tém nie doniosły.

Przegląd Polityczny.

Z prawdziwą przykrością zwrócić musimy uwagę czytelników naszych na daty naszych korespondencyj dzisiejszych, których w czytaniu pominąć nie należy. List korespondenta naszego z Wiednia pisany 1go b. m. odebraliśmy dziś rano to jest 5go!... Jest on równéj daty co list z Paryża, gdy tymczasem dzienniki francuzkie z 2go już nas doszły!... Pomimo jednak tego opóźnienia wiadomości w nich zawarte, są bardzo interesujące.

Powtarzamy raz jeszcze, że rozróżnić koniecznie wypada wysyłkę kilku okrętów do Bosforu, i wysłanie floty, które czy nastąpiło, dotąd jeszcze nie jest nam wiadomo. Dla kilku okrętów, opieka nad zagrożonem życiem chrześcian w Stambule jest wystarczającym do przejścia Dardaneli powodem. To też korespondent nasz wiedeński utrzymuje, że przejście to stało się bez żadnéj opozycyi ze strony innych mocarstw, a zatem z ich przyzwoleniem. W tém przypuszczeniu nie byłoby żadnéj nowéj demonstracyi, i naturalnie stan rzeczy nie zmieniłby się bynajmniéj. Lecz list z Paryża zdaje się temu sprzeciwiać, podając opinią poselstwa tureckiego, która zresztą odpowiada większéj części dzienników francuzkich i angielskich, to jest wyrażonéj w nich opinii co do instrukcyi przesłanych p. de la Cour i lordowi Redcliffe. Zmiana polityki Francyi i Anglii, która jest tylko domniemywana, dopóki floty do „złotego rogu“ nie zawiną, przypisywana jest nocie hr. Nesselrode tłómaczącéj modyfikacye tureckie. Widzielibyśmy w tém gdyby tak było tylko pretekst. Nota objaśniająca, o któréj mowa, nie zawiera nic nowego, polityka Rosyi nie odeszła ani chwili od wytkniętéj drogi. Żądania jéj w téj nocie nie są inne jak w ultimatum księcia Menszykowa. Któż nie widział w modyfikacyach tureckich, że są uczynione dla tego, aby nocie odjąć te samo co ultimatum znaczenie? W chwili jak nas doszły modyfikacye, napisaliśmy zaraz na tém miejscu, że to są *rezerwy dyplomatyczne*, a korespondent nasz wiedeński wątpił od pierwszéj chwili, aby przyjęte być mogły. Żądanie więc objaśnienia noty hr. Nesselrodego, o którém wspomina korespondencya paryzka, i o którem piszą wszystkie prawie dzienniki, nie mogłoby mieścić nic innego jak sama nota. Wątpimy więc, aby takowe żądanie było, a to tém więcéj, że gabinet petersburgski nie ma zwyczaju stawać z sobą samym w sprzeczności. Wszystko to jednak, i sąd dalszy o stanowisku mocarstw zachodnich wstrzymać należy aż do wiadomości o wysłaniu flot.

Najważniejszą zaś wiadomością dzisiejszą jest depesza którą półurzędowy organ *Dresdner Journal* podaje z Wiednia 3 b. m. w następującéj treści: „Z Konstantynopola nadeszły wiadomości, iż d. 26 września, Dywan pomimo ponownego żarliwego przedstawienia posłów, uchwalił jednogłośnie (120 głosów) wojnę przeciw Rossyi, wykonanie téj uchwały zostawiając Sułtanowi i jego ministrom“. Dodajmy co prędzéj, że depeszy téj nie znajdujemy w wieczornéj *Korespondencyi litografowanéj austryackiéj* z tegoż samego dnia.

Potrzebuje ona więc potwierdzenia, ale nawet w przypuszczeniu jéj prawdziwości, owe *jacta est alea* nie jest jeszcze rzuconym losem dla europejskiego pokoju. Wojna Turcyi z Rossyą od niejakiego czasu jest dosyć prawdopodobną, ale może ona ograniczyć się na tych dwóch państwach, i skończyć się spokojną innych interwencyą. Nie można także pominąć pory roku, jest to bez wątpienia niesłychanie silny sprzymierzeniec który w téj chwili interesa ogólnego pokoju bierze pod swoją opiekę.

Do dalszego więc potwierdzenia i wiadomości o przejściu floty, i o powyższéj depeszy, niema przyczyny zapuszczać się w kombinacye, a to tém więcéj, że depesza z 23 września z Malty, którą podaje *Morning-Chronicle*, donosi, jakoby powołane okręta do Bosforu odpłynęły były napowrót na dniu 18 b. m. Depesza ta na mało zasługuje wiary, ale pominąć jéj podając poprzednią nie wypadało.

Dotąd niemamy jeszcze szczegółów o napadzie tłumu redyfów tureckich na wieś jedną wołoską za Dunajem; wiadomo tylko, iż przejście Dunaju było uskutecznioném po prostu w celu rabunku. Książę Gorczakow wysłał natychmiast w tę stronę pułk huzarów niebieskich, dwie bateryе i pięć pułków kozaków, bo mniemano, że większe siły przeprawiły się. Z Gałaczu donoszą, lecz to potrzebuje potwierdzenia, że Rosyanie przytrzymali kilka okrętów tureckich.

Przejdziemy do Niemiec uwagą, że list korespondenta naszego z Berlina, pisany widocznie przed wiadomością o wyjeździe Jmci Króla pruskiego, potwierdza powtarzane przez wszystkie dzienniki zapewnienie, że wyjazd J. K. Mości nastąpił nagle, po odebraniu depeszy, że nikt nawet we dworze w południe tego samego dnia o nim niewiedział. O podróży zaś monarchów piszą dzienniki szląskie, iż w poniedziałek rano o 5éj J. C. Mość przybył osobnym pociągiem do Raciborza, przyjmowany przez władze cywilne i wojskowe, tudzież muzykę wojskową, która grała hymn ludu. N. Pan wysiadł z wagonu i udał się do przygotowanego dla siebie pokoju, aby oczekiwać króla pruskiego, mającego tu przybyć. W kwadrans wszakże nadeszła depesza telegraficzna, iż król nieprzybędzie, przeto J. C. Mość puścił się w podróż dalszą. Król stanął o 7éj rano w Koźlu, gdzie J. C. Mość z bratem swoim Arcyks. Karolem Ludwikiem w pół godziny nadjechał i razem w dalszą udano się drogę. Przed godziną 10 pociąg wiozący monarchów przejechał granicę Królestwa Polskiego. Dzienniki berlińskie powtarzają ciągle, że do ostatniéj chwili nikt niewiedział o zamiarze wyjazdu króla. Mówią, że hr. Münster wojskowy pełnomocnik pruski w Petersburgu, jeździł prywatnie od Cesarza Mikołaja do króla dwókrotnie tam i napowrót i towarzyszył królowi do Warszawy. Książę Pruski ma również jechać we wtorek do Warszawy.

Do wiadomości jakie z Francyi i Anglii podał korespondent nas paryski nie mamy dodać nic nowego: wszystkie dzienniki przepełnione są wnioskami o gabinecie angielskim, i opisaniem odbywanych meetingów. Zawarta wczoraj w liście paryskim wieść, jakoby król belgijski nie chciał był widzieć księżnę Orleańską, niepotwierdziła się. Królowa Amelia przyjętą także została z winnem uszanowaniem w Lacken, gdzie na d. 1 b. m. odbyło się żałobne nabożeństwo za śp. królową belgijską.

Pod zastrzeżeniem dzisiejszego artykułu wstępnego wzmiankujemy, że od dni kilku powtarzaną jest wieść, jakoby w Civitta-Vecchia w skutek pogłoski zniesienia tamże przywileju miasta wolno-portowego, rozruchy wybuchnąć miały.

Nowy gabinet hiszpański rozpoczął urzędowanie od przywołania do kraju Narwaeza, a depesza z Madrytu 27 b. m. donosi, że proponowany został na prezydenta Senatu. Ciągle zatem domysły o bliskiém zwołaniu kortezów.

Turcya.

W *Ost-Deutsche-Post* czytamy list z Carogrodu 22 września. Otrzymano wreszcie tutaj pewne wiadomości, iż zmieniona tu nota, nie znalazła dobrego przyjęcia w Petersburgu; przeto dano pełnomocnictwo rezydującemu tutaj zawiadowcy kancelaryi p. Argyropulo (pierwszemu tłómaczowi poselstwa rosyjskiego), aby w téj mierze wszedł w traktowanie z ministrami tureckiemi *en famille* ze względu na niektóre rażące punkta, i aby się starać przywieść rzecz do zgody, wszelako żeby unikał wszelkich komunikacyj z posłem francuzkim i angielskim. Możnaby stąd wnosić, że Rosya pragnie pokoju i chciałaby spór załatwić bez mieszania się trzecich mocarstw. Kombinacya ta znaleśćby mogła dobre przyjęcia u tych członków rządu, którzy na angielską i francuzką interwencyę zyzem patrzą. Z drugiéj wszelako strony przyrzeczona przez rząd zasada „utrzymania osnowy modyfikacyj niezmiennie“ bezskutecznem czyni, jak się zdaje dalsze osobne układy. Rezultat zatém nowych układów nie da się przewidzieć. Święto bajramu, które przeszło w cichości trwało 4 dni; główną tu ceremonią bywa ofiara barana. Zwykle gromadzą się na ten obrzęd tłumy ludu, tym jednak razem byli sami tylko wyżsi urzędnicy i wojskowi. Sułtan teraźniejszy nie może znieść widoku krwi podobno od chwili okropnéj sceny za życia ojca swego Mahmuda, gdzie w jego obecności uduszono jednego z braci jego. Zamiast przeto spełnić osobiście ofiarę, jak wymaga obrządek, Sułtan odwraca oczy, trzyma nóż, a jeden z jego adjutantów zadaje cios śmiertelny.— Jeden rosyjski majtek skradłszy kasę okrętową dostał się do Pera. Na żądanie rosyjskiéj kancelaryi schwytany został przez policyę turecką; z ciekawością więc wyglądają czy wydanym będzie; sądzą że sprawa jego zwlecze się aż do załatwienia sporu.

Hospodarowie wołoski i multański pozostali przy swoich godnościach, a zatem stosunki ich z Portą uważane być mogą za przywrócone. Mieli oni dać zapewnienie uiszczania bez zastrzeżeń haraczu. Czy Rosya ich do tego upoważniła? czy to delikatny sposób popierania misyi p. Argyropulo, o któréj powyżéj mówiłem? Nie pierwszy to raz Rosya umiała przez podrzędnych, ale roztropnych ajentów traktować z ministrami i ważne rzeczy przywieść do skutku.

— Inny korespondent tegoż samego dziennika pisze również pod datą 22go: Spokojniejszy ton tutejszych rządowych organów francuzkich nie jest jeszcze skazówką ducha pokoju, nakazano go tylko, gdyż spokojniejsza część ministerstwa lęka się fanatyzmu, który się już w demonstracyi pojawił. Nakaz ten wszakże wkłada zarazem na rząd odpowiedzialność za dawniejsze gwałtowne artykuły, bo dowodzi, iż dzienniki są pod wpływem rządowym. Doniosłem już, że odmowna odpowiedź Rosyi już znana. Decyzya wszakże Porty długo jeszcze będzie kazać na siebie czekać, dopóki z Londynu i Paryża nie nadejdą stanowcze wiadomości o zamiarach tamecznych rządów. Na własną rękę nie rozpocznie pewno Porta wojny. Stronnictwo wojenne obstawać chce za modyfikacyami noty, umocnić Dunaj i zostawić Rosyę w dzierżeniu Księstw, póki Europie się nie sprzykszy; stronnictwo zaś pokoju radeby położyć koniec niepewności, aby nie wyczerpać sił finansowych kraju, przytém rozpuścić wojsko, aby takowe pozostawione bezczynnie, nie zrobiło jakiego zaburzenia. Partya ta, a z nią i Sułtan radaby, aby mocarstwa z własnego popędu spisały protokólarnie oświadczenie tłómaczące pomienioną notę i oznaczające jéj granice. Byłby to krok samodzielny, któryby wprawdzie mogła Rosya ignorować, aleby on obowiązywał wszystkie inne mocarstwa. Kwestya tylko, czy właśnie cztery mocarstwa podobne zobowiązanie przyjąć zechcą. Tymczasem partya wojenna nie chce udzielać czterem państwom prawa sądzenia, ale tylko przestrzegania praw Porty, bo zdaniem jéj podobne protokóły nie mają żadnego znaczenia tak jak traktat londyński z r. 1841 nie wstrzymał Rosyi od zajęcia Księstw. Prędzéj czy późniéj, mówi ta partya, Rosya postawi nowe żądania zmieniające już i tak zmianie uległy traktat kajnardżyjski, i powtórzą się te same sceny, ale powołanie do broni na nic się nie zda, bo naród nie uwierzy, gdy tymczasem neutralni dziś chrześcianie staną może po stronie Rosyi. Niepodobna zaprawdę pomyśleć jak przyjdzie utrzymać uspokojonych dziś z trudnością ulemów, gdy teraz powstrzymano ich tylko tem, że odpowiedź rosyjska nie nadeszła. Dla tego *Journal de Constantinople* z dnia 19go nie daje nawet poznać, że odmowna odpowiedź już nadesła, lubo zataić nie może nadejścia kuryera. Massa ulemów nie czyta wprawdzie francuzkich dzienników, ale się o ich tonie i wiadomościach dowiaduje od Europejczyków i wykształceńszych Turków. Redifów zaś prawie tyle lękać się trzeba co i janczarów.

Parowiec angielski „Caradoc“ odpłynął stąd wczoraj zapewne do Besiki po depesze nadeszłe tam z Marsylii. Fregata parowa francuska „Gomer“ przybyła tu na bajram przyszła dziś z Bujukdere do Konstantynopolu. Fregata parowa angielska „Retribution“ stoi jeszcze ciągle pod Beykos obok floty egipskiéj. Bezstronne osoby przybyłe z nad Dunaju mówią, że stan zdrowia wojsk tureckich jest stosunkowo dobry, mało pokazuje się w obozie febra i to nader rzadko zabójcza bo żołnierz turecki żywiony wybornie. Dostaje on dobrą porcyę chleba, pożywny pilaf (potrawa z ryżu) w dostatecznéj ilości i dwa razy na tydzień 8 uncyj gotowanéj baraniny, przytem dobrze odziany, lubo oficer nieco ubogo wygląda.

W téj chwili dowiaduję się, że wielki jeden dom

bankierski, który znaczne prowadzi pieniężne interesa z Portą, otrzymał od znakomitego turka ostrzeżenie tajne, aby się miał na ostrożności i nowych interesów nie poczynał, a dawne załatwił. Wnoszą z tego, że partya wojenna trzyma górę; ostrzeżenie to wszakże odnosiłoby się chyba do nadeszłéj z Petersburga wiadomości, która jak wyżéj powiedziano, jeszcze jest tajemnicą.

— *Cop. Ztgs. Cor.* donosi: Według listu z Sofia 22 września, Ks. Gorczakow miał wydać najzupełniejsze instrukcye na przypadek, gdyby Turcy popchnięci fanatyzmem mieli zaczepić przednie straże rosyjskie. W obozie pod Szumlą znają te instrukcye i ogłoszono rozkaz, że żołnierz lub dowodzący posterunkiem jeśliby dał powód do skarg ukaranym będzie, ktoby zaś dał ognia za Dunaj, zostanie rozstrzelanym. Z Sofia też donoszą w połowie września iż widziano w tamtych stronach wyższych oficerów angielskich, którzy widocznie mieli zamiar lub polecenie przeświadczyć się o stanie wojsk tureckich w Rumelii i Bułgaryi.

Według listów nadeszłych przez Bukareszt ze Stambułu z d. 22 b. m. spodziewano się w pierwszych dniach października posiłkowéj armii 10-tysięcznéj od beja tunetańskiego, która pomieszczoną będzie w Warnie; również z Egiptu wyglądają posiłków. Nie widać nowego wzburzenia umysłów, lubo wszystko sposobi się do wojny.

Dnia 23 nie zapadła jeszcze żadna uchwała w dywanie pod względem przyjęcia noty wiedeńskiéj bez modyfikacyj, ale na wieczór tego dnia zapowiedziano radę ministeryalną. Cztery okręty angielskie i francuskie stoją w porcie na tym punkcie, gdzie mur seraju łączy się z murem opasującym przystań. Do Bukaresztu przybywają teraz codziennie wiadomości z Konstantynopolu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W dniu 26 września skradziono w jednym kościele w Innsbruku perły i kamienie z dwóch koron Matki Boskiéj.

— W ciągu miesiąca lipca, ilość listów oddanych do przesłania wszystkim c. k. urzędom pocztowym w monarchii, wynosiła 3,679,400, czyli o 466,600 więcéj aniżeli w odpowiednim miesiącu zeszłego roku. Z téj nadwyżki przypada 180,400 listów na Niższą Austryą, 61,8000 na Węgry, 42,500 na Nadbrzeże, 36,300 na Czechy, 28,200 na Lombardyą, 24,800 na Morawę, 19,500 na Wenecyą, 14,200 na Styryą, 13,800 na Galicyą, 10,600 na Wyższą Austryą.

— Kilkunastu znakomitych pisarzy francuzkich stowarzyszyło się, w celu obmyślenia stósownych kroków, aby i literatura francuzka zastąpiona była na wielkiéj wystawie świata, odbyć się majacéj w Paryżu na wiosnę 1855 roku. W komitecie tego stowarzyszenia zasiadają między innymi pp. Leon Gozlan, Arséne Houssaye, Méry, Paul Fouché, Jules Sandeau i Emil Augier. Komitet wydał już wezwanie do wszystkich literatów francuzkich, aby wybrali stanowczą komissyą, któraby wnioski komitetu wzięła na uwagę, i nad środkami wykonania ich naradziła się. Projekt komitetu jest następujący: Wybrana komissya wezwie stu najznakomitszych pisarzy, mających zapełnić ogromną księgę o 1000 stronnicach, w formacie wielkich dzienników, tak, iż każdy pisarz miałby do zapełnienia 10 stronnic. Przedmioty do traktowania wzięte być mają z samejże wystawy; tak np. jeden napisałby poemat o nowém jakiem zastósowaniu siły pary, drugi podróż do jakiéj odległéj krainy wysełającéj płody swoje na wystawę, inny znowu biografią jakiego znakomitego męża, którego portret wystawiony itp. Księga ta wydana być ma z największym przepychem, na jaki tylko zdobyć się może sztuka typograficzna. Na czele każdego rozdziału mają być winiety w związku z traktowanym przedmiotem będące, przez najpierwszych artystów wykonane, tudzież fotografowany portret i autograf każdego w szczególności autora. Ma się rozumieć, że księga ta musiałaby być drukowana czcionkami umyślnie w tym celu lanemi i jeśli nie na pergaminie to przynajmniéj na najpiękniejszym welinie, w najokazalszéj oprawie. W ten sposób wszystkie kunszta połączyłyby się na stworzenie księgi jakiej nigdy niebyło. Pytanie tylko, czyli autorowie i artyści mający szukać natchnienia w samejże wystawie, zdołaliby na tęż samą wystawę wydążyć z arcydziełmi swoimi, i czyli wewnętrzna wartość narzuconych im artykułów odpowiedziałaby zewnętrznéj dzieła wspaniałości.

— Scientyficzne dzienniki paryskie, ogłaszają memoryał niejakiego doktora Burg, z którego okazuje się, że miedź i stal niezawodnym jest środkiem przeciwko cholerze, i że w latach 1831 i 1849 robotnicy z metalami temi do czynienia mający, wolni byli od epidemii. Dr. Burg leczy cholerycznych wdziewając im na ręce i nogi obrączki z miedzi i stali. Paryska akademia umiejętności zajmuje się obecnie zbadaniem tego odkrycia.

Przyjechali do Krakowa od dnia 4go do 5go października: Walenty Miaskowski ze Studzian. Tomasz Rylski, Władysław Rylski z Sanoka. Kazimira Przybylska z Polski. Książe Bogusław Radziwiłł ze Lwowa.

Wyjechali: Jan Malina do Polsk. Antonina Stoińska, Tekla Błotnicka do Wiednia. Tomasz Stanlej do Wrocławia. Ignacy Zieliński, Stanisław Gardulski do Ostrawy. Onufry Biliński do Karlsbadu. Franciszek Przypadło do Prus. Antoni Boguszewski do Strzelców.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 5 października:* Metaliki 5-pr. $91\frac{7}{16}$ — Metaliki $4\frac{1}{2}$-pr. $81\frac{9}{16}$. — Metaliki 4-pr. $72\frac{1}{2}$. — 4-pr. z 2850 r. $76\frac{1}{8}$. — $2\frac{1}{2}$-pr. $48\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{7}{8}$. — Augsburg 110. — Londyn 10 kr. 50. — Paryż 130. — Akcye Bankowe 1316. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. 245. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. $97\frac{7}{16}$., B. $116\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 770.

Kurs krakowski 5 paźdz. Bankn. austr. żąd. $95\frac{3}{5}$ pł. $95\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $102\frac{3}{4}$, pł. $102\frac{1}{4}$. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. $104\frac{1}{2}$, pł. $104\frac{1}{4}$. — Cwancygiery stare ż. $104\frac{1}{3}$ pł. 104. — Imperyały ż. 34 6, pł. 34 3. Dukaty austr. i holend. ż. 19 9 pł. 19 5. — 20frankowe ż. 33 22 pł. 33 20. — Listy zast. pol. ż. $98\frac{1}{2}$ pł. 98. — Listy Zast. galic. z kupon. ż. $92\frac{1}{2}$. pł. $92\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski z d. 1 paźdz. Dukat holend. 5 złr. 4 kr. — Dukat ces. 5 złr. 9 kr. —. — Półimperyał ros. 8 złr. 55 kr. — Rubel ros 1 złr. $43\frac{1}{2}$ kr. — Talar pruski 1 złr. 35 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 17 kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po 92 złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po 92 złr. 30 kr. — Dawano za 100 złr. — kr. —. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 3 paźdz. Metaliki $92\frac{3}{8}$. — Nowa pożyczka $82\frac{1}{16}$. — Akcye Banku wied. 1336. — Akcye kolei żel. szl. 225. Agio od złota $14\frac{3}{4}$, od srebra $10\frac{1}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 4go paźdz. Banknoty austr. 93 ż. — Banknoty polskie $97\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $94\frac{1}{4}$ ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. $103\frac{1}{4}$ ż., dto $3\frac{1}{2}$-pr. $97\frac{1}{4}$ ż. — Kolej Krak.-górno-szląska —.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

Zur Verpachtung des *Theaters der k. k. Hauptstadt Krakau*, mit welchem die ausschliessliche Berechtigung, zur Abhaltung von Theatervorstellungen die Nutzniessung des Redoutensaales, die Befugniss zur Kaffehsiederei, Zuckerbäckerei, Traiterie und zur Haltung eines Billards im Theatergebäude, nach Massgabe des Raumes auch eine freie Wohnung für den deutschen Direktor verbunden ist, wird auf die Dauer vom 1sten Dezember 1853 bis Ende November 1856 in Folge Genehmigung des hohen Ministeriums des Innern vom 26ten d, M. Z. 7044. M. I. hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Der Pächter wird verpflichtet, während dieser Periode eine deutsche Oper sammt Schauspiel und Posse — und gleichzeitig ein polnisches Schauspiel zu erhalten. Sollte sich kein Pächter finden, welcher diese doppelte Verpflichtung auf sich nehmen wollte, so wird die Unternehmung derart getheilt werden, dass für die deutsche Oper sammt Schauspiel und Posse ein eigener Pächter und für das polnische Schauspiel ebenfalls ein eigener Unternehmer zugelassen wird.

In jeder Woche müssen wenigstens fünf Vorstellungen und zwar drei in deutscher und zwei in polnischer Sprache stattfinden, auch muss das ganze Jahr hindurch gespielt werden.

Es wird dem Unternehmer zur besonderen Pflicht gemacht, für die Acquisition guter Schauspieler und Sänger, dann mindestens zehn männlicher und zehn weiblicher Choristen, für ein vollständiges Orchester, endlich für dramatische Werke und Opern guten Geschmacks, so wie für eine angemessene Garderobe gehörig Sorge zu tragen.

Der Unternehmer ist *von jedem Miethzinse befreit*, er hat jedoch die kleineren Reparaturen für die zu dem Gebäude gehörenden Bestandtheile und Geräthschäften bis zu einem jährlichen Betrage von höchstens 500 fl. CM. aus Eigenem zu bestreiten.

Die zu dem Theater gehörenden werthvollen Dekorationen und sonstigen Requisiten werden demselben zur unentgeldlichen Benützung überlassen.

Der Unternehmer hat weiters den Anspruch auf das 10te Billet von jedem in der Stadt, jedoch ausserhalb des Theaters gegen Eintrittsgeld zur Schau gestellten Spektakel und Concerte.

Ausser diesen Vortheilen wird dem Unternehmer der deutschen und zugleich polnischen Vorstellungen Seitens der k. k. Regierung *eine jährliche Subvention von 5000 fl. CMze* in monatlich decursiven Raten, bei getheilter Unternehmung aber dem Pächter des *deutschen* Theaters zwei Drittheile und dem Pächter des *polnischen* Theaters ein Drittheil dieser Subvention und aller übrigen Einkommensquellen jedoch gegen dem zugesichert, dass die beiden Pächter auch im gleichen Verhältnisse die Auslagen für Reparaturen und die sonstigen Lasten zu bestreiten haben.

Zur Sicherstellung der Vertragsverbindlichkeiten und des Inventars hat der Unternehmer eine Caution von 3000 fl. CMze entweder im Baren oder in — nach dem Börsekurse des Erlagstages zu berechnenden k. k. Staatspapieren, bei getheilter Unternehmung aber der Pächter des deutschen Theaters 2000 fl. und der Pächter des polnischen Theaters 1000 fl. CMze und zwar acht Tage nach bekannt gemachter Annahme seiner Offerte bei der k. k. Filial-Landeskasse in Krakau zu erlegen.

Die weiteren Bedingnisse können in der hierämtlichen Präsidial-Kanzlei eingesehen werden.

Jene Unternehmer, welche sich um die Pachtung des Krakauer Theaters zu bewerben gesonnen sind, haben ihre mit einem im Verhältnisse zu der Caution entfallenden 10%tigen Vadium belegten Offerte *bis längstens 25sten October* l. J. an das k. k. Landes-Präsidium in Krakau zu übersenden, und gleichzeitig ihre Fähigkeiten zur Leitung eines Theaters, den Besitz des für diese Unternehmung hinreichenden Vermögens, ihre Moralität und Unbescholtenheit durch glaubwürdige Zeugnisse nachzuweisen.

Krakau am 29sten September 1853.

Der k. k. Landes-Präsident des Krakauer Regierungsbezirks

(1011-2-3) ***Franz*** Graf ***Mercandin***.

Obwieszczenie.

W celu wydzierżawienia teatru c. k. miasta stołecznego Krakowa, do którego przywiązane jest wyłączne prawo utrzymywania widowisk teatralnych, użytkowania z sali redutowéj, z konsensem na kawiarnią, cukiernią, traktyernią i utrzymywanie bilardu w gmachu teatralnym z wolném pomieszkaniem w miarę miejsca dla Dyrektora widowisk w języku niemieckim, rozpisuje się niniejszém konkurs w skutek upoważnienia wysokiego c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z d. 26 b. m. N. 7044 na przeciąg czasu od 1 grudnia 1853 do końca listopada 1856 roku. Dzierżawca obowiązanym będzie przez przeciąg powyższy niemiecką operę wraz z dramatem i wodwillem a jednocześnie i polski dramat utrzymywać. Na wypadek, gdyby żaden dzierżawca się nie znalazł, któryby ten podwójny obowiązek na siebie przyjąć chciał, natenczas przedsiębiorstwo podzielone zostanie w ten sposób, że dla niemieckiéj opery wraz z dramatem i wodwillem osobny dzierżawca, a dla polskiego dramatu podobnie osobny przedsiębiorca przypuszczony będzie. W każdym tygodniu przynajmniéj pięć przedstawień, a mianowicie trzy w niemieckim a dwa w polskim języku muszą być dawane, i to przez przeciąg całego roku.

Szczególnym obowiązkiem przedsiębiorcy będzie starać się, o utrzymanie dobrych artystów dramatycznych i śpiewaków, tudzież przynajmniéj dziesięciu męskich i dziesięciu żeńskich chórzystów, o kompletną orkiestrę, nakoniec o dramatyczne dzieła i opery dobrego smaku, tudzież o odpowiednią garderobę.

Przedsiębiorca wolny jest od wszelkiego czynszu, winien jest jednak pomniejsze reparacye części gmachu i sprzętów aż do wysokości rocznéj kwoty złr. 500 mk. z własnych funduszów opędzać.

Należące do teatru kosztowne dekoracye i inne rekwizyta oddane mu zostaną do bezpłatnego użytku.

Przedsiębiorcy służy daléj prawo pobierania należytości 10go biletu wejścia na wszelkie widowiska i koncerta dawane w mieście po za teatrem.

Oprócz powyższych korzyści zapewnia się przedsiębiorcy niemieckich i zarazem polskich przedstawień ze strony c. k. Rządu roczna subwencya złr. 5000 mk. w ratach miesięcznych decursive pobierać się mająca; przy podzieloném zaś przedsiębiorstwie dzierżawcy niemieckiego teatru dwie-trzecie części, a dzierżawcy polskiego jedna-trzecia część powyższéj subwencyi i wszystkich innych dochodów — jednakże z tém zastrzeżeniem, aby oba dzierżawcy podobnie i w równym stósunku wydatki na reparacye i inne ciężary ponosili.

Dla zapewnienia dotrzymania warunków kontraktu i inwentarza przedsiębiorca kaucyą w kwocie złr. 3000 mk., albo w gotowiźnie lub w c. k. obligacyach skarbowych według kursu giełdy dnia tego w którym kaucya złożoną zostanie; przy podzieloném zaś przedsiębiorstwie dzierżawca niemieckiego teatru 2000 złr., a dzierżawca polskiego 1000 złr. mk. i to w ośm dni po zawiadomieniu o potwierdzeniu jego deklaracyi, w c. k. kassie krajowéj filialnéj w Krakowie złożyć winien będzie.

Inne warunki mogą być przejrzane w tutejszéj kancelaryi prezydyonalnéj.

Przedsiębiorcy, którzy są w chęci ubiegania się o dzierżawę teatru krakowskiego, mają deklaracye swoje zaopatrzone w wadium w wysokości odpowiadającéj 10/100 kaucyi najdaléj do dnia 25go października b. r. w c. k. Prezydium krajowém w Krakowie złożyć, i jednocześnie zdolność swoją do kierowania teatrem, posiadanie dostatecznego majątku do tego przedsiębiorstwa i nieskazitelną konduitę wiarogodnemi świadectwami wykazać.

Kraków dnia 29 września 1853 r.

C. k. Prezydent rządu kraj. obw. Krakowskiego.

Franciszek hrabia ***Mercandin***.

(1013) **Obwieszczenie.** (1)

Kram podwójny, między dwoma innemi przy moście Franciszka Józefa stojący drewniany ruchomy, zostanie w dniu 7 października r. b. o godzinie 9 rano sprzedanym przez publiczną licytacyą za gotowe pieniądze. Kraków 30 września 1853.

P. Palczewski, Sekwestrator.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Stan barometr. w mierze par. sprowadz. do 0° Reaumura	Stan ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e.	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temp. w ciągu dnia. od	do
4	2	27" 7"' 044	+ 7° 7	2"'. 26	ppnwschodni słaby	pogoda z chmurami		+ 8°0	+ 2°7
	10	" 7 570	+ 4° 1	2 38	" średni	pogoda			
5	6	" 6 895	+ 2 2	2 12	" słaby	pogoda z chmurami	szron		

Konstanty Sobolewski, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. Antoni Czapliński, zarządzca drukarni.